

Andrzej Gałaj

Czy prywatywna identyfikacja zła rozwiązuje jego zagadnienie?

Studia Philosophiae Christianae 34/2, 161-170

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ GAŁAJ

CZY PRYWATYWNA IDENTYFIKACJA ZŁA ROZWIĄDUJE JEGO ZAGADNIENIE?

Na tak sformułowany temat można odpowiedzieć krótko: „Nie”. I odpowiedź tę uzasadnić historycznie, wskazując na przynajmniej dwojaki kierunek interpretacji: akceptujący prywatywną identyfikację zła (Arystoteles, Augustyn, Dionizy, Tomasz) i negujący to rozwiązanie przez wskazanie na zło jako na „pozytywną” strukturę (Platon, Plotyn, dualiści). Jest jeszcze trzecia grupa uznająca zło za coś pozornego (Heraklit). W artykule tym nie chodzi jednak o ukazanie tych nurtów. Celem jest przedstawienie w oparciu o jeden nurt filozoficzny, identyfikacji zła poczynionej przez św. Tomasza z Akwinu. Jest to jednocześnie próba weryfikacji tego stanowiska.

Problem zostanie ujęty w podwójnej analizie, zgodnej z myślą i sposobem rozważań Tomasza. W pierwszej części zostanie podjęta analiza strukturalna zła, w drugiej analiza genetyczna. Następnie, bazując na poczynionych sformułowaniach, można będzie krytycznie spojrzeć i odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule.

W artykule tym zostanie wykorzystany materiał zawarty w 48. i 49. kwestii, pierwszej części *Sumy teologicznej* (STh), w *Kwestii dyskutowanej De Malo* (DM), oraz fragmencie z *Sumy filozoficznej* (SCG), a w problemie związanym z poznaniem Boga także *Komentarz do Sentencji Piotra Lombarda* (*In Sent.*), oraz *De Veritate*¹.

I. 1. Zło w analizie strukturalnej

O. Krapiec w swojej monografii: *Dlaczego zło?* czyni lekki zarzut Tomaszowi, że problem zła potraktował niejako apriorycznie. Nie rozważa bowiem tego zagadnienia, wychodząc od zjawiska zła, lecz rozpoczyna analizy w oparciu o pojęcie dobra. Istotnie Akwinata nie zatrzymuje się w STh nad fenomenologią zła, trudno się jednak temu dziwić, skoro Suma teologiczna jest dziełem wybitnie syntetycznym. Niemniej zarzut ten nie odnosi się do wszystkich dzieł. W *De Malo* na przykład znajdujemy niewielkie analizy wychodzące od strony zjawiskowej.

¹ O. M. A. Krapiec w monografii *Dlaczego zło?* podaje następujące ustępy, w których głównie występuje problematyka zła: *Suma teologiczna*, I, q. 48 – 49, *Scripturae super libros Sententiarum*, I, d. 46, a. 3; II, d. 34, q. 1, a.1, a.2; 35, a.1; d. 37, q. 3, a. 2; d. 32, q. 2, a.1; d. 1, q.1, a.1; *Summa contra Gentiles*, III, c.7, c.71; s. 10, c. 11; c12; c. 15; II, c. 41; *De Malo*, q. 1, 1.12; *Quaestiones disputatae de potentia*, q.3; *Compendium Theologiae*, c.115; c. 117; c.118; c.141; c.142; *De Divinis Nominibus*, c.4, lect.22; *Ad Romanos*, c.1, lect. 7; *Opusc. De Angelis*, c.16.”; zob. M. A. Krapiec, *Dlaczego zło?*, RW KUL, Lublin 1995, s. 55.

Wprowadzając nas w zagadnienie natury zła, rozważa św. Tomasz dwa aspekty. Pierwszym jest zło samo w sobie – „samo zło”², drugim zło rozpatrywane od strony jego związania z podmiotem, w którym to zło się rozpoznaje³. Rozróżnienie tych aspektów pozwala wykluczyć z bytowej identyfikacji zło samo w sobie – „samo zło nie jest (bowiem) czymś (*aliquid*), lecz jest samym brakiem”⁴. To jednak nie oznacza, zdaniem Akwinaty, że nie jest ono czymś realnym, ponieważ rozpatrując je od strony podmiotu rozpoznajemy, iż jest czymś przypadłościowo z nim zwiazanym. I w tej perspektywie możemy stwierdzić, że zło „jest czymś (*aliquid*)”⁵.

Mamy zatem określony przez Tomasza zakres rozpatrywania tego problemu i zakresowo zidentyfikowane zło jako coś, co samo w sobie nie może być rozpatrywane jako „*aliquid*”, jest bowiem czystym brakiem, może jednak być orzekane jako „*aliquid*”, gdy widzimy je w powiązaniu z podmiotem, w którym występuje⁶. Zło jest zatem zapodmiotowanym w czymś brakiem dobra⁷. Nie jest to jednak pełna identyfikacja strukturalna, Tomasz bowiem zaznacza, że w przypadku zła nie chodzi o jakikolwiek brak dobra, lecz o brak poszczególnego⁸ dobra, poszczególnej doskonałości. Ten akcent jest mocno zaznaczony. W ten sposób jeszcze dobitniej wykazuje, że można zło rozpatrywać jedynie przypadłościowo, w odniesieniu do jakiejś podmiotowej doskonałości (jakiejś natury). To również nie jest, zdaniem Akwinaty, wystarczające do określenia, czym jest zło. Przestrzega nas bowiem przed traktowaniem zła jako braku każdego poszczególnego dobra, niezależnie od tego, czy przysługuje ono bytowi z natury, czy też nie. Nie jest przecież złem dla człowieka, że nie potrafi fruwać. A zatem zło jest takim brakiem poszczególnego dobra, które podmiotowi jest powinno, „zło bowiem orzeka się z tej racji, że jakiejś doskonałości jemu (bytowi) powinno (*debita*), brakuje”⁹. Dopiero w tej perspektywie możemy zidentyfikować w pełni zło w analizie strukturalnej. Uwzględniając takie określenie, możemy stwierdzić, że niebył sam w sobie nie jest złem, złem zaś może zostać uznany, gdy byt orzekamy nie w znaczeniu absolutnym, a więc nie w

² S. Thomae de Aquino, *Questio Disputata de Malo*, textus ex editione Marietti 1953 (DM), 1, 1.

³ Por. tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tomasz przestrzega jednak przed orzekaniem, że „zło jest czymś w rzeczach”, byłoby to reizowaniem braku i czynieniem go przypadłością. Ono zaś nie jest przypadłością, lecz przypadłościowo w czymś dobrym się znajduje jako tego dobrego brak. I tylko to coś z brakiem jest „*aliquid*”.

⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 4, przeł. O. Pius Belch, O.P., Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, London 1978, (STh) I, 48, 1 – 3, min.: „zło nie istnieje inaczej jak tylko w dobru”; DM, 1, 1 i 2.

⁸ Por. tamże, min.: „...zło według tego, że jest złem, nie jest czymś w rzeczach, lecz jest jakiegoś poszczególnego dobra brakiem.”; DM, 1, 1.

⁹ DM, 16, 2. Następnie św. Tomasz pisze: „W całości każde jest doskonałe, o ile dociąga do tego, co przysługuje jego naturze.” Por. DM, 1, 1, 1: „zło samo w sobie jest tym co brakuje jakiemuś poszczególnemu dobru, co jest z należności jego doskonałości...” („quod est ex debito suae perfectionis.”).

odniesieniu do substancji, lecz w odniesieniu do czegoś, co przypadłościowo z substancją jest związane, a czego jej brakuje. Bytowanie bowiem przynależy z natury tylko jednemu bytowi – Bogu. Do natury innych bytów nie przynależy to, że istnieją. Ponadto określenie zła jako braku poszczególnego, powinnego podmiotowi dobra, doskonałości, odsuwa te stwierdzenia, które ukazują je jako coś pozornego. Możemy także w oparciu o takie zrozumienie zła widzieć je tam, gdzie rzeczywiście się ono znajduje. I w ten sposób często występujący u Tomasza przykład cudzołóstwa będziemy rozpatrywać w zależności od zakresu powinnej doskonałości, inaczej rodzajowo, w którym nie musi być złem, inaczej natomiast gatunkowo, kiedy jest złem, nie odpowiada bowiem doskonałości czynu ludzkiego, czyli nie ma w nim podporządkowania namiętności rozumowi i prawdzie o ludzkim charakterze miłości.

Pozostając jeszcze w analizie strukturalnej, możemy, zdaniem Akwinaty, rozróżnić zło jako brak w samym bycie, oraz zło, jako brak co do działania bytu¹⁰. W *Summa contra Gentiles* wyraża ten podział następująco: „[...] zło można ujmować bądź w jakimś bycie (substancji), bądź w jego działaniu. Zło w bycie jest spowodowane brakiem czegoś, co byt ten jest zdolny posiadać i powinien był posiadać. Jeśli bowiem człowiek nie ma skrzydeł, nie dzieje mu się zło, gdyż nie powinien ich posiadać, chociaż zdolny jest do ich posiadania [...]. Brak zaś występujący w uporządkowaniu i należytyym przyporządkowaniu czynności jest złem w porządku działania. I skoro każda czynność posiada swój właściwy porządek i właściwe przyporządkowanie – to z konieczności złem będzie brak w tych sposobach działania [...]”¹¹.

Znajdujemy również wyróżniony przez Akwinatę inny podział zła, zła związanego jedynie z istotami rozumnymi, które nie są w swym działaniu zdeterminowane do jednego, lecz wybierają działania w sposób wolny. W przypadku tych bytów można dodatkowo mówić o „złu winy” (*malum culpae*) oraz „złu kary” (*malum poenae*)¹².

I. 2. Zło w perspektywie genetycznej

Tomasz nie poprzestaje na ustaleniu, czym jest zło (aspekt strukturalny). Wie bowiem, że trudności związane z wyjaśnieniem tego zagadnienia łączą się z pytaniem o jego genezę. Po stwierdzeniu zatem, że zło jest czymś (*aliquid*) jedynie przypadłościowo, jako brak poszczególnego, należnego dane-

¹⁰ W tej perspektywie dokonuje się rozróżnienie moralne na dobro i zło: „...dobro i zło mówimy według aktu drugiego, którym jest działanie [...]”, DM, 1, 5.

¹¹ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, III, 5 – 6; Podaję za M. A. Krapcem, dz. cyt., s. 78. W następnych zdaniach Tomasz kontynuuje następująco: „Zło w porządku działania zdarza się u czynników sprawczych koniecznych w wyniku ich niemocy [...] u czynników zaś dobrowolnych skierowane jest dążenie do jakiegoś partykularnego dobra [...] i jeśli owe konkretne zamierzone dobro jest powiązane z brakiem dobra, wedle wskazań rozumu [...] zachodzi zło moralne.”, tamże. Na podstawie tego tekstu O. Krapiec, idąc za analizami R. Verneaux wyróżnił „następujące po sobie i wzajemnie się dopełniające (nakładające się na siebie) postaci zła: 1) zło kosmiczne; 2) zło w postaci śmierci; 3) zło w postaci bólu; 4) zło w postaci smutku; 5) zło estetyczne; 6) zło logiczne; 7) zło moralne.”, dz. cyt., tamże.

¹² Por. *Summa contra gentiles*, I, 5 i 6; STh, I, 48, 5; DM, 1, 4 i 5.

mu podmiotowi dobra, doskonałości, tak w *De Malo*, jak i w innych dziełach, w tym *Sumie teologicznej*, przechodzi do analizy przyczyny występowania tego braku.

„Przyczyną zła może być tylko dobro – bo przyczyną jest coś o ile jest bytem, każdy zaś byt jako taki jest dobry”¹³. Tym stwierdzeniem jednoznacznie wskazuje Akwinata, że nie należy przypisywać przyczynowania zła czemuś, co jest złe *per se*. Jest to logiczna konsekwencja wcześniejszych ustaleń, na mocy których wiemy, iż taka struktura nie istnieje, a zatem nie może czegokolwiek sprawić. Powodem zła może być jedynie dobro i jest ono przyczyną jedynie „na sposób przyczyny materialnej [...] Zło (bowiem) nie ma przyczyny formalnej, to raczej ono jest utratą formy”¹⁴. Zło, zdaniem Tomasza, tak jak przypadłościowo bytuje, tak również może być przyczynowane od strony dobra: tylko przypadłościowo¹⁵. Wykluczone jest zatem, według Akwinaty, aby dobro (podmiot) powodowało zło, zamierzając je wprost. Wykluczałoby się to ze stwierdzeniem, iż „dobro właściwie jest czymś, o ile jest pożądalne”¹⁶. Zło zatem jako przeciwieństwo dobra nie ma w sobie zasady pożądalności, nie może być zatem celem, to bowiem, „co pożądalne, ma zasadę celu”¹⁷. Zawsze bowiem celem jest jakieś dobro albo chociaż to, co takim się wydaje¹⁸. Tak rygorystyczne trzymanie się tej zasady tłumaczy Autor tym, że dobro i cel w działaniu utożsamiają się, a zatem zło nie może być celem, jak tylko przypadłościowo (dając dziecku czekoladę kierując się dobrem zaspokojenia jego pragnień, godząc się na zło zepsutych zębów)¹⁹. Ponadto „każda przyczyna działająca czyni według tego, co jest w akcie, co należy do zasady dobra”²⁰, w związku z tym jej bezpośredni skutek będzie odpowiedni temu aktowi, pośrednio tylko czemuś innemu. Z kolei „przyczyna sama przez się ma pewny i określony porządek do swego skutku; co zaś byłoby według (porządku) nie jest złem, (ponieważ) zło przypada w pominięciu porządku”²¹. „Zło nie ma więc przyczyny wprost i samej przez się lecz przez przypadłość”²².

To przypadłościowe pojawianie się zła dokonuje, się zdaniem Tomasza, dwojako. Po pierwsze, dobro może być przyczyną zła jako brakujące, analogicznie do tego, jak zgniłe jabłko powoduje zgniliznę w zdrowych

¹³ STh, I, 49, 1; por. także DM, I, 3.

¹⁴ STh, I, 49, 1.

¹⁵ Por. DM, I, 3: „... (zło) przychodzi poza zamiarem czyniącego, nie jest skutkiem samym przez się, lecz przez przypadłość. [...] Żaden (byt) nie czyni jakiegos zła (inaczej), jak tylko zamierzając coś dobrego.”

¹⁶ DM, I, 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. tamże.

¹⁹ Por. tamże; oraz DM, I, 1 i DM, I, 3, 16: „Jak to, co jest przypadłościowe od strony przyczyny, sprowadza się do innej *per se* przyczyny czyniącej, tak to, co jest przypadłościowe od strony skutku, sprowadza się do innego skutku *per se*. Zło zaś, ponieważ jest skutkiem przypadłościowo, sprowadza się do dobra, z którym jest związane, które jest skutkiem *per se*”.

²⁰ DM, I, 3.

²¹ Tamże. Por. M. A. Krapiec, dz. cyt., s. 117.

²² STh, I, 49, 1, 4.

jabłkach tej samej skrzynki. Ale nie jest to jedyny sposób przypadłościowego sprawiania zła przez dobro. Akwinata uznaje bowiem, iż niekoniecznie dobro musi być brakujące, aby spowodować zło, może bowiem się zdarzyć, że dobry podmiot przez przypadłość czyni zło tak, jak woda niszczy ogień²³. W tym przypadku zło będzie brakiem w działaniu podmiotu, nie zaś w samym tym bycie (*adulterium*). Istotne jest zwłaszcza zauważenie drugiego sposobu powodowania przez dobro zła, usuwa ono bowiem argumenty tych, którzy na podstawie jedynie pierwszego sposobu wnosiliby, że byty nigdy nie były w pełni dobre.

Można zatem przyczyny zła upatrywać w braku, w strukturze podmiotu, bądź odnosić powód zła do działania danego podmiotu, działania niezgodnego z jego naturą²⁴.

I. 2. 1. Zagadnienie Boga w problemie genezy zła

Omawiając genezę zła, Tomasz dotyka również problemu Boga. Nie sposób go nie podjąć, jeśli rozpoznaje się Boga jako Pierwszą Przyczynę, która nie tylko sprawia byty (stwarzanie), ale jednocześnie rozacza nad nimi opiekę (opatrność). Przy takiej koncepcji Boga powstaje bowiem pytanie, na ile można uznać Go za przyczynę zła, które, powtórzmy, nie jest jakkolwiek negacją dobra, lecz jest brakiem poszczególnego dobra, należnego danemu bytowi²⁵. W odpowiedzi na to zagadnienie Akwinata stwierdza, że zasadniczo nie możemy Boga uznać przyczyną zła, ponieważ nie identyfikujemy w nim żadnego braku, ani od strony doskonałości bytu, ani, konsekwentnie, działania²⁶. Niemożność ta wynika min. z tego, że „...sama Jego wola, która jest Jego naturą, jest całkowitą dobrocią, będącą najwyższym celem i pierwszą regułą dla wszystkich (władz) woli, stąd Jego wola łączy się naturalnie i (w sposób całkowity) z dobrem i nie może od niego brakować”²⁷. Dodajmy – nie może brakować w sobie, ani swym działaniu, które w Bogu, jak uczy Akwinata, jest tożsame z Jego istotą i *ipsum esse*²⁸.

²³ Por. tamże; oraz STh I, 49, 1.

²⁴ Tomasz ten aspekt zła jako „niezgodności” wykazuje zwłaszcza przy problemie grzechu; por. min: DM 16, 2; 3, 1; STh I, 49, 1; O. M. A. Krapiec, jeden z interpretatorów prywatynnej teorii zła, w swojej monografii poświęconej temu zagadnieniu uznaje „niezgodność” jako definicyjny przymiot zła: „Zło [...] pojęte jako brak, zwłaszcza brak pośród części integralnych, jest w rezultacie relacją niezgodności [...] z idea Bożą jako źródłem dorzecznosci, intelligibility, a przez to i bytowości danego bytu.”, dz. cyt., s.75.

²⁵ Por. wyżej.

²⁶ Por. STh, I, 49, 2: „...w Bogu nie ma żadnej wady – braku, ale jest najwyższa doskonałość. A więc zło polegające na wadliwości działania lub to, które jest spowodowane wadą, brakiem u działacza nie spada na Boga jako na przyczynę.”

²⁷ DM, 3, 1. W DM, 1, 3, 9; Tomasz zwraca uwagę na to, że woliwnie Bóg nie może być przyczyną zła (winy), ponieważ ani nie ma możliwości, którą miałby podporządkowywać prawu rozumu, ani – co w tej odpowiedzi zasadnicze – nie ma wyższych od siebie reguł, które własnym czynem by przekroczył: „Ze względu na to Bóg, który jest dla Siebie regułą (sua regula), grzeszyć nie może, tak jak i artysta nie mógłby [...] gdyby jego ręka byłaby regułą wycinania.”

²⁸ Por.: „...omnium quae dicuntur de Deo natura vel forma sit ipsum esse, quia suum esse est sua natura.”, S. Thomae de Aquino, *Scriptum super libros Sententiarum Magistri Petri Lombardi Episcopi Parisiensis*, editio nova, cura’ R. P. Mandonnet, O.P. – Sumptibus P. Lethielleux, Parisi (VI) – (In I Scent.), 35, 1, 4.

Możemy jednak, zdaniem Tomasza, uznać Boga za przyczynę zła „polegającego na zaniku czy rozkładzie niektórych rzeczy...”, co jest wynikiem realizowania przez Niego rządów mających na celu „dobro: porządek wszechświata”, oraz można Mu przypisać zło kary, wynikające z dokonywania się sprawiedliwości, dla której ze względu na zło winy ustanowił zło kary²⁹. Widzimy zatem, że Akwinata nie „uwalnia” Boga całkowicie od przyczynowania zła, z tym, że zło, którego jest przyczyną, nie jest złem sensu stricto, nie jest bowiem brakiem dobra, które tym bytom się należy z natury. Nie ma bowiem w naturze żadnego z bytów, że powinien trwać, a kara jest konsekwencją winy, czyli należnym brakiem dobra – wychodzi bowiem ze sprawiedliwości.

Akwinata nie pozostawia nas jednak bez wyjaśnienia relacji zachodzącej między prawdą o Bogu jako pierwszej przyczynie i rządcy świata, a złem jako brakiem należnego dobra, które pod okiem Boga się dokonuje. Identyfikując prawdę, rozróżnia porządek natury i porządek czynów, które podmiot na podstawie tej natury podejmuje. Nie zawsze te czyny z tą naturą są zgodne. Stąd też w czynieniu nieuporządkowanym „to, co jest tam z czynienia, sprowadza się do Boga jako do przyczyny, co zaś jest tam z nieuporządkowania lub deformacji, nie ma przyczyny w Bogu...”³⁰. W rządzeniu zaś, zdaniem Tomasza, wobec wielu dzieł „Bóg nie jest (ich) zarządcą (*Actor*), lecz tylko Tym, który się na nie zgadza, który je dopuszcza (*Permissor*). I przeto pod Jego rządzenie mogą jakieś zła spadać”³¹.

II. TRUDNOŚCI PRYWATYWNEJ KONCEPCJI ZŁA ŚW. TOMASZA Z AKWINU

W tej części podjęte będzie rozważenie tego, co według autora budzi niepokój o zasadność tego typu rozwiązań. Trudności, jak się wydaje, nie wynikają ze strukturalnej identyfikacji zła. Podana przez Akwinatę interpretacja omawianego zagadnienia od tej strony analizowana jest bowiem realistycznym rozpoznaniem tego, co każdy, przy zaufaniu dla udzielającej się mu w poznaniu rzeczywistości, może odczytać: zło jest brakiem dobra, doskonałości. Tomasz idzie tu po linii wielowiekowej tradycji, podkreślając jedynie, że nie chodzi o jakikolwiek brak, lecz o brak poszczególnego, należnego podmiotowi dobra³². Problematyczność wiąże się zatem z ustaleniem genezy zła. Chociaż bowiem bezdyskusyjne jest stwierdzenie, że brakujący podmiot jest przyczyną braku, to nie wydaje się, aby za równie bezdyskusyjne można było uznać, że zło nigdy nie może być wprost przedmiotem zamierzenia, czyli że nie może być celem, że może mieć przyczynę

²⁹ Por. DM, 3, 1.

³⁰ DM, 3, 2.

³¹ DM, 16, 2, 16.

³² U interpretatorów tego problemu w myśli Tomasza nie spotykamy krytyki w tej perspektywie. Por. min.: I. Ziemiński, *Istnienie Boga a zagadnienie zła*, „Znak” nr 3 (1993), s. 41–53; M. Gogacz, *Dobro i zło*, w: „Zeszyty Karmelitańskie” nr 3 (1995), s. 5–19; L. Wciórka, *O filozoficznej problematyce zła*, tamże, s. 21–28; S. Kowalczyk, *Zło – problemem czy tajemnicą? Próba syntezy aspektów filozoficznych i teologicznych*, w: *Studia z Filozofii Boga*, t. 3, pod red. bpa B. Bejzego, Warszawa 1977r.

materialną, nigdy zaś formalną, jeśli się zaś pojawia, to zawsze przypadłościowo. Drugą trudnością pozostaje pogodzenie zidentyfikowanej przez Tomasza natury Boga, zwłaszcza Jego doskonałości, a przy tym wsobnego poznania, oraz czuwającej opatrności z wykluczeniem Bożego udziału w przyczynowaniu zła także tego, które jest brakiem poszczególnego dobra danemu bytowi należnego. Ta część pretenduje jedynie do roli zaznaczenia tych niepokojów.

II. 1. Czy zło może mieć przyczynę formalną?

Akwinata twierdzi, że zło nie może mieć przyczyny formalnej. Forma jest bowiem aktem, zło natomiast brakiem odpowiedniego aktu, odpowiedniej doskonałości. Wydaje się jednak, że nie w każdej perspektywie. Byt bowiem, jak uczy Tomasz idący w tym względzie za analizami Filozofa, rozumie się różnorodnie. Zasadniczo i źródłowo jest nim substancja, ale też mówimy o bycie jako wytworze czy bycie intencjonalnym, który, rozumiany jako pojęcie, jest pewną przypadłością intelektu³³. Wiemy, że człowiek w rozumowaniu może dokonywać różnych operacji myślowych, w tym może tworzyć inne pojęcia przez zanegowanie treści tych, które są wynikiem biernego przejmowania przez intelekt tego, co uprzystępnia realny byt. Czy zatem gdy takie pojęcie w swojej zasadniczej treści będzie odpowiednikiem braku dobra (danemu bytowi należnego), nie będzie można stwierdzić, że brak ów, w bycie rzeczywisty, w pojęciu jedynie intencjonalny, jest formą tego pojęcia, decydującą o zasadniczym jego charakterze? I czy wówczas rzeczywisty brak spowodowany taką przyczyną będzie miał jedynie przyczynę materialną, której kwestionować się nie da, ponieważ pojęcie jako przypadłość intelektualna jest z pewnością dobrem i jakąś doskonałością intelektu? Czy też należałoby uznać, że ma także przyczynę formalną? A zatem nie jest tylko skutkiem przypadłościowo. Ponadto ze względu na „materialne” dobro pojęcia, treść jego jest czymś, co może być przedmiotem pożądania dla woli³⁴, może zatem stać się celem, a nie jedynie czymś co towarzyszy celowi³⁵. Podobnie wydaje się nie do utrzymania – w tej perspektywie – stwierdzenie, że taka przyczyna nie działa według określonego porządku, powodując pewne, a nie jedynie przypadkowe skutki. Pojęcie takie może być bowiem pewnym epizodem dyskursu, lecz może stać się przedmiotem globalnych rozważań, których mocą skutki będą podejmowane w sposób uporządkowany – myślnie. Nie zmienia to faktu, że będą miały na celu niszczenie bytowego

³³ Por. św. Tomasz, *De ente et essentia*, R. III, tłum. M. A. Krapiec; w M. A. Krapiec, *Byt i istota*, Św. Tomasza *De ente et essentia*, przekład i komentarz, RW KUL, Lublin 1994, s. 23 – 28.

³⁴ W ten sposób zachowuje się zasadę, że „dobro właściwie jest czymś, co jest pożądalne”, i tym samym jako „pożądalne ma zasadę celu”. DM, 1, 1.

³⁵ Godnym odnotowania jest odpowiedź na zarzut dwudziesty w DM, 1, 1: „Zło jest czymś w rzeczach, lecz jako brak, nie zaś jako coś realnego; lecz w rozumie jest jako coś zrozumianego: i przeto może zostać powiedziane, że zło jest bytem myślnym (*rationalis*) a nie rzeczą (*non rei*), ponieważ intelektcie jest jakieś; a to samo co jest „byciem intelektualnym” (*esse intellectum*), według czego orzeka się jakimś bytem myślnym, jest dobrem; dobrem bowiem jest jakieś zrozumienie (*aliquid intelligi*).”

porządku³⁶. A zatem wydaje się, że możemy wykazać, iż zło nie dokonuje się jedynie przypadkowo. Może być bowiem jako struktura myślna celem samym w sobie, a dobro przy nim realizuje się przypadkowo (stalinizm i oświata). Potwierdzenie takiej interpretacji znajdujemy w artykule ks. Stanisława Kowalczyka *Zło problemem czy tajemnicą*, w którym po przeanalizowaniu nauki św. Tomasza w odniesieniu do zła w części krytycznej wobec prywatywnej koncepcji zła przytacza on zdanie Geigera. Ów stwierdza następująco: „Zło ujęte w aspekcie ontycznym posiada naturę prywatywną, ale ujęte jako stan psychiczny jest już fenomenem pozytywnym”³⁷. Z taką jednak interpretacją nie zgadza się prof. Krapiec, uważający, że „jest sprzecznością posiadanie właściwej «odbitkowej» idei zła”³⁸. Z tym, iż ideę tę neguje jako „produkt” poznania *intellectio*, a nie *ratioinatio*, a w powyższych analizach chodzi właśnie o to drugie, to pierwsze bowiem jest uwarunkowane realnym bytem, a zatem przynajmniej zasadniczo dobrem, nie może zatem, jak słusznie utrzymuje Autor być „właściwą «odbitką» idei zła” jako zła³⁹.

II. 2. Zło, jako brak należnego bytowi dobra, a doskonałość Bożego poznawania i opatrności

Jest to druga trudność, którą spotykamy, analizując to zagadnienie z perspektywy dzieła św. Tomasza. W bezpośredniej identyfikacji zła Akwinata nie uzgadnia tego problemu z naturą poznawania Bożego. Inaczej jest z opatrnością, jest bowiem obecna w analizach, gdy ujmuje Tomasz interesujący nas temat w aspekcie rządów Bożych, które, jak uczy w SCG, są jednym z dwóch (obok wykonywania rządów) elementów opatrności. Mimo jednak nie pojawienia się zagadnienia poznania Bożego w opracowaniach dotyczących zła, sam problem zła znajduje się jako nieodłączny aspekt tłumaczenia poznania Bożego. Podejmowany jest wówczas, gdy Akwinata uzasadnia, że poznanie Boga jest doskonałe, i to nie tylko wtedy, gdy poznaje On Siebie samego, ale również, gdy przedmiotem jest byt stworzony. „Poprzez to (bowiem), że Bóg poznaje swoją istotę, poznaje te (byty), które od Niego pochodzą (są), a przez nie poznaje braki owych⁴⁰. W innym zaś opracowaniu stwierdza, że „ten, który poznaje coś doskonale, poznaje wszystko, co może owemu przypaść”⁴¹.

³⁶ W tej optyce szczególne wydają się słowa prof. Gogacza, który w artykule *Dobro i zło* stwierdza min.: „...zło dzieje się w myśleniu [...], jest urealnionym marzeniem jako odwrotnością tego co realne, [...] w obszarze bytu i dobra nie występuje zło [...] w obszarze (jednak) kultury nie tylko są braki i niedoskonałości.[...]” Por. M. Gogacz, *Dobro i zło*, dz. cyt., s. 9.

³⁷ Ks. Stanisław Kowalczyk, *Zło – problemem czy tajemnicą?*, dz. cyt., s. 473.

³⁸ M. A. Krapiec, dz. cyt., s. 110.

³⁹ Por. tamże. Warto przy okazji zwrócić uwagę, że choć za bezpłodne uważamy ataki na zło per se w bycie rzeczywistym, to nie wydają się one takimi w „walkach” przeciwko pojęciom formalnie złym. W pierwszym przypadku, ktoś walczący przeciwko takiemu złu jest podobny do człowieka atakującego dziurę w moście – bo jest złem. Powoduje tym działaniem większe zło – większą dziurę. Inaczej w przypadku pojęcia; jeśli jest formalnie złe – niezgodne z rzeczywistością – to nie wystarczy zaakceptować go jako faktu i nałożyć na nie coś prawdziwego. Dobrze bowiem, jeśli uprzednio uderzy się w nie demaskując fałsz, w przeciwnym razie będzie sprawiała wrażenie, że jedno i drugie jest do zaakceptowania, a wówczas tkwimy w relatywizmie.

⁴⁰ In I Sct, 36, 1, 2.

⁴¹ STh, I, 14, 11.

Poznaje natomiast to zło nie „przez jego podobieństwo, lecz przez podobieństwo jego przeciwieństwa”⁴². Bóg „poznaje złe przez dobre”⁴³.

Nie wydaje się jednak, aby te sformułowania usuwały wskazane wyżej trudności. Przy takiej bowiem identyfikacji poznania Bożego, w którym jednoznacznie przedstawia Tomasz Boga jako w szczegółach (doskonale) znającego poszczególne zła, które im przypada, trudno odeprzeć twierdzenie, że jest tego zła – powtórzmy: zidentyfikowanego nie jako jakiegokolwiek braku, lecz jako braku należnego bytowi dobra z natury – przyczyną. Taką interpretację wznaga fakt, że to poznanie jest uprzednie względem bytów, jedynie wsobne i nie dopuszczające jakichkolwiek zmian. W problemie idei odczytujemy je jako poznanie ustanawiające z najdrobniejszą szczegółowością to, co bytuje poza Bogiem, i ta szczegółowość uprzedniego określenia jawi się jako warunek doskonałego poznania bytów, cokolwiek bowiem przydarzyłyby się bytom, co nie byłoby w uprzedniej względem nich wiedzy Boga, byłoby tym samym poza zasięgiem Bożego poznania, nie jest ono bowiem w relacji do zmiennej rzeczywistości. Jedynie ta jest w relacji do Niego⁴⁴. Oczywiście Tomasz będzie się bronił przed taką interpretacją wskazując przede wszystkim, że dla Boga nie ma wcześniej czy później, Jego bowiem poznanie jest poza czasem i obejmuje cały czas, lecz należy to, jak się wydaje, rozumieć w tym znaczeniu, że poza-czasowo ujmuje to, co przed czasem, jako konieczne⁴⁵ w szczegółach ustanowił. Będzie Akwinata również bronił się, wykazując, że jest to problem nie tyle przyczynowania tego, co się zdarza, lecz przewidywania przez Boga tego, co dane byty uczynią lub w czym będą brakować. Owszem, ale nawet w tej perspektywie nie usuwa to aporii, ponieważ jest to przewidywanie analogiczne do tego, które spotykamy u artysty, a jest ono przewidywaniem ustanawiającym dzieło. Nie jest to bowiem przewidywanie polityka mającego nie tylko do czynienia ze swoją myślą, ale także z względnie autonomiczną rzeczywistością.

Podobne trudności pojawiają się w zagadnieniu zła i opatrności. Gdy bowiem będziemy ten problem rozpatrywać niezależnie od zidentyfikowanej natury poznania Bożego, łatwo przystaniemy na propozycję Tomasza. Proponuje on zaś rozdzielenie rządów i wykonywania ich, wykazując, że zło spotykamy w drugiej płaszczyźnie jako odstępowanie bytów w jakiejś doskonałości od rządów Boga. Jak już zostało to wyżej przedstawione, Akwinata uważa, że w stosunku do takiego brakowania Bóg zachowuje się nie jako Actor, lecz jako Permissor⁴⁶.

⁴² Św. Tomasz z Akwinu, *Questiones Disputatae de Veritate*, editio sexta taurinensis – Marietti, Taurini-Romae 1931 (De Veritate), II, 15, 1.

⁴³ In I Sent, 36, 1, 2.

⁴⁴ Por. *De veritate*, II – III.; STh I, 14 – 15.

⁴⁵ Zdaniem Tomasza konieczny sposób ustanowienia przez Boga, nie wyklucza przygodnego zdarzania się, może bowiem Bóg koniecznie zaplanować to co dokona się przygodnie.

⁴⁶ O. M. A. Krapiec w odniesieniu do opatrności zauważa, że „zagadnienie to (przyczynowanie zła od strony pierwszej przyczyny) nie zostało ostatecznie wyjaśnione, a jego rozwiązanie jest zależne od rozumienia porządku Opatrzności. Jeśli bowiem wiadomo, jakie są stworzenia, to Ten, który wszystko wie i wszystko może, może również stworzenia te ustawić w innej płaszczyźnie.”, w: M. A. Krapiec, dz. cyt., s. 119.

III. PODSUMOWANIE

Wydaje się, że nie znajdujemy u św. Tomasza pozytywnej odpowiedzi na wskazane trudności. Możemy zatem wnioskować, że w tych aspektach natrafiamy na niedociągnięcia prywatywnej koncepcji zła w jego systemie. Nie wydają się jednak one negować samej prywatywnej teorii zła, która w aspekcie strukturalnym daje nam niewątpliwie zrozumienie czym, jest to zjawisko. Także od strony genetycznej pozwala nam Tomaszowa analiza wskazać na rzeczywiste racje powstawania zła. Niemniej spostrzegamy potrzebę pogłębienia analiz z perspektywy genetycznej. Widać ponadto z powyższych sformułowań, jak integralnie powiązane jest to zagadnienie z identyfikacją natury Boga. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że właśnie ustalenia dotyczące natury Boga, zwłaszcza natury Jego poznania, mogą stać się źródłem odpowiedzi (na miarę ludzkiej kondycji) na dręczące pytanie o przyczynowanie zła od strony Boga.